

Armia USA światowym liderem wymuszeń seksualnych

13 października 2015

W ubiegłym roku w Siłach Zbrojnych Stanów Zjednoczonych ponad 10 000 żołnierzy-mężczyzn stało się ofiarami przemocy seksualnej ze strony „kolegów”. Pentagon zapewnia, że sytuacja jest pod kontrolą.

Liczby – w 2013 roku amerykańscy żołnierze skierowali do organów ścigania ponad 5000 oświadczeń o przemocy seksualnej. Niezależne badania wskazują, że prawie 20% całej armii poddawane było takiej lub podobnej przemocy.

Do sądu dochodzi – 5% oświadczeń.

Z tego zakończonych orzeczeniem winy – 2%.

Wśród żołnierzy-kobiet liczba ofiar przemocy wynosi 8500 (za rok ubiegły).

Oczywiście, większość „wojaków”, którzy stali się ofiarami takich incydentów, nie spieszy się, aby o tym zgłaszać. Związane jest to z kilkoma powodami – strach przed zemstą i rozprawą ze strony kolegów, zrozumienie całej bezmyślności w sprawiedliwym zbadaniu tego przestępstwa, niechęć do ujawnienia siebie jako ofiary takiego poniżającego aktu.

Przemoc kwitnie nie tylko w wojskach wewnętrznych USA, ale także w bazach poza granicami kraju. I tak, prawie 15% weteranów Iraku i Afganistanu doznało traumy na gruncie seksualnym. W 2011 roku w samym tylko Bagdadzie zanotowano ponad 140 przypadków ... Jeszcze bardziej haniebną stroną tych wszystkich „procesów” jest wybuch przemocy homoseksualnej w Siłach Zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Według tego wskaźnika, armia amerykańska – to światowy lider. Istnieją tu dwa czynniki. Po pierwsze, przedstawicielom orientacji

homoseksualnej oficjalnie pozwolono służyć w armii.

Według sondaży, większość żołnierzy nie widziało w tym problemu. A teraz tak tolerancyjna polityka w jednostkach wojskowych daje o sobie znać – nowo przybyli młodzieńcy nie chcą siedzieć bez pary, a para nie zawsze się znajdzie, więc trzeba używać siły.

Jednak nie to jest główne – i to po drugie – okazuje się, że centralną siłą napędową w przestępstwach homoseksualnych są żołnierze heteroseksualni. Aktami przemocy w stosunku do „podobnych sobie” po prostu demonstrują swoją władzę, siłę i panowanie. Według wniosków wojskowych lekarzy – psychologów, patologię przy tym wykrywane są zarówno u gwałcicieli – to są osoby z rozchwianą psychiką, jak i u zgwałconych – co prawda, później.

Zgwałceni po przeżyciu gwałtu najczęściej stają się pacjentami klinik psychiatrycznych – nie mówiąc już o tym, że, oczywiście, porzucają armię, tracą rodziny. Ich stan graniczy ze stanem samobójczym, są zamknięci w sobie, wyróżniają się, apatią, agresją i zmuszeni są do stałego pobierania leków psychotropowych.

Pentagon zachowuje się dwojako. Z jednej strony, osoby oficjalne przyznają, że tak haniebna dla każdej armii na świecie statystyka nieustannie rośnie. Z drugiej strony, zapewniają społeczeństwo, że taka przemoc – to anomalia i że, ogólnie rzecz biorąc, organa nadzorcze wszystko kontrolują.

Najdziwniejsze w tym przypadku jest to, że armia amerykańska ma najbardziej surowy i bezwzględny regulamin, właśnie z zakresie ochrony człowieka przed wykorzystywaniem seksualnym. Wiadomo, że nawet dwuznaczne spojrzenie żołnierza na kobietę-koleżankę może kosztować go nie tylko kariery, ale i wolności...

Prezydent Barack Obama kilka razy wypowiadał się na ten „intymny” problem. Wzywał odpowiedzialne struktury do rozwiązania go w ciągu najbliższych miesięcy, dając „na

wszystko” rok czasu. Ale odczucie jest takie, że struktury te po prostu nie mają odpowiednich mechanizmów dla likwidacji rozpasanego żywiołu seksualnego.

Dowództwo w terenie banalnie przemilcza problemy.

Ofiara przemocy nie ma szans, aby odejść „całą i nieuszkodzoną” przed swymi krzywdzicielami. Rozprawy zbiorowe – to norma. W zasadzie, zwykły żołnierz nie ma praw – nawet w takim demokratycznym kraju jak Stany Zjednoczone, jest on po prostu pozbawiony praw.

Mówi się, że armia – to jest lustro całego społeczeństwa, odzwierciedlają się w nim wszystkie istotne cechy społeczeństwa.

Żadnych radykalnych wniosków. Ot, po prostu się przypomniało i to wszystko.

Autorstwo: Siergiej Kiriłłow

Tłumaczenie: Andrzej Leszczyński

Źródło oryginalne: Nacontrol.ru

Źródło polskie: Wolna-Polska.pl